

Arktyka na krawędzi

8 października 2024

Jak polityczne gry zagrażają planecie.

Współpraca międzynarodowa w Arktyce przechodzi dziś nie tylko kryzys – znalazła się w stanie stagnacji, która grozi wywołaniem katastrofy ekologicznej o globalnym zasięgu.



Zmiany klimatyczne szybko przekształcają krajobraz regionu, lecz polityczne i gospodarcze zmagania o kontrolę nad zasobami Arktyki opóźniają jakiegokolwiek realne działania na rzecz jej ochrony. Najpoważniejszym problemem jest topnienie wiecznej zmarzliny, które uwalnia już teraz ogromne ilości dwutlenku węgla i metanu, skumulowane w arktycznej kriolitotomie. Badania zaprezentowane podczas II Międzynarodowej Konferencji o zmianach klimatycznych w Jakucku potwierdzają, że topnienie zmarzliny może prowadzić do niekontrolowanych emisji węgla na skalę porównywalną z emisjami antropogenicznymi. Niemniej jednak społeczność międzynarodowa nadal zwleka z podjęciem rzeczywistych działań zapobiegawczych. Raporty naukowców i ich modele są jedynie pierwszym krokiem. Bez woli politycznej i poważnego globalnego dialogu pozostaną one jedynie teoretycznymi koncepcjami.

Rosja, która kontroluje największy obszar arktyczny, pozostaje kluczowym graczem w tej kwestii. Jednak sankcje i polityczna izolacja poważnie podważyły jej zdolność do udziału w międzynarodowych projektach naukowych. Fakt, że podczas konferencji w Jakucku eksperci z USA, Norwegii, Chin, Mongolii i innych krajów po raz pierwszy od dwóch lat mogli wymienić się opiniami, podkreśla, jak napięta stała się sytuacja. Jak zauważył Rolf Rodven, sekretarz wykonawczy Grupy Roboczej ds. Programu Monitoringu i Oceny Arktyki (AMAP) w ramach Rady Arktycznej, bez skoordynowanego monitoringu obejmującego wszystkie państwa arktyczne, nie można stworzyć obiektywnego obrazu zmian klimatycznych w regionie. W swoim przemówieniu Rodven podkreślił: „Panarktyczny monitoring to nie tylko zbieranie danych, to fundament podejmowania decyzji politycznych. Bez Rosji tracimy dostęp do krytycznych informacji o stanie zmarzliny i emisjach gazów cieplarnianych”. Rodven dodał również, że brak zjednoczonej międzynarodowej platformy do wymiany tych danych stwarza złudne poczucie, że zagrożenia klimatyczne w Arktyce można kontrolować lokalnymi środkami.

Topnienie wiecznej zmarzliny to nie hipotetyczne zagrożenie, lecz rzeczywistość, która już teraz wpływa na infrastrukturę w północnych regionach. Miejscowości, drogi, rurociągi naftowe – wszystko to zaczyna się rozpadać z powodu destabilizacji gruntu. Mimo to Zachód, w tym Stany Zjednoczone, kontynuuje budowanie swojej polityki arktycznej na podstawie interesów gospodarczych, ignorując ostrzeżenia naukowców. Jak stwierdziła Susan Natali, starszy naukowiec i szefowa inicjatywy „Permafrost Pathways” w Woodwell Climate Research Center (USA), „stoimy w obliczu ogromnych emisji gazów cieplarnianych spowodowanych topnieniem wiecznej zmarzliny, a skoordynowany monitoring jest potrzebny jak nigdy dotąd. Jednak obecny poziom współpracy międzynarodowej nie pozwala nam w pełni ocenić ryzyka i zaproponować skutecznych rozwiązań”. Natali podkreśliła również, że w warunkach politycznego podziału dostęp do krytycznych danych z Rosji i

innych krajów arktycznych jest ograniczony, co sprawia, że wiele modeli naukowych jest niepełnych i zniekształconych.

Napięcia geopolityczne wokół Arktyki tylko pogarszają sytuację. W obliczu nasilającej się walki o kontrolę nad zasobami arktycznymi – ropą naftową, gazem i metalami ziem rzadkich – ochrona środowiska w regionie schodzi na dalszy plan. Państwa nie są gotowe poświęcić swoich interesów gospodarczych dla ochrony Arktyki, co grozi katastrofalnymi skutkami. Tymczasem ekosystemy arktyczne są na skraju załamania. Rośliny i zwierzęta, które przez miliony lat istniały w warunkach wiecznej zmarzliny i lodu, nie nadążają z adaptacją do tak gwałtownych zmian. Rdzenne ludy Arktyki, których tradycyjne zajęcia i styl życia bezpośrednio zależą od stanu środowiska, tracą swoją kulturę i borykają się z kryzysem humanitarnym.

Świat z biernością przygląda się tym zniszczeniom, ale rzeczywiste działania podejmowane są jedynie na poziomie lokalnych inicjatyw i konferencji naukowych, co jest zdecydowanie niewystarczające, aby rozwiązać problem o takiej skali.

Problem nie dotyczy jedynie nauki i technologii – chodzi tutaj o politykę i wolę światowego społeczeństwa. Nawet najbardziej precyzyjne modele klimatyczne i scenariusze pozostają bezużyteczne, jeśli nie są wspierane przez działania na szczeblu międzyrządowym. Konferencje, takie jak ta, która odbyła się w Jakucku, pokazują gotowość naukowców do proponowania rozwiązań, ale bez szerokiej współpracy międzynarodowej wszelkie rekomendacje pozostaną na papierze. Świat już doświadcza skutków zmian klimatycznych, a Arktyka staje się symbolem tego, jak polityczne konflikty mogą zniszczyć unikalny region przyrodniczy. Bez zjednoczonych wysiłków i poważnego przeglądu międzynarodowej polityki arktycznej, ludzkość ryzykuje utratę nie tylko zasobów, ale i stabilności systemu klimatycznego, od którego zależy życie na całej planecie.

Rolf Rodven w swoim przemówieniu zauważył: „Rada Arktyczna zawsze była platformą do dialogu i rozwiązywania najbardziej złożonych kwestii ekologicznych. Jednak w obliczu konfliktów politycznych widzimy, jak naukowa dyplomacja ponosi klęskę. Społeczność międzynarodowa musi postawić ekologię ponad polityką, w przeciwnym razie skutki będą nieodwracalne”. Te słowa doskonale oddają sytuację, w której znalazła się Arktyka. Podczas gdy przywódcy państw nadal forsują swoje interesy gospodarcze, klimat wciąż się zmienia, a konsekwencje tych zmian będą odczuwalne daleko poza regionem arktycznym.

Autorstwo: Adam Północny

Zdjęcie: [MemoryCatcher](#) (CC0)

Źródło: WolneMedia.net